

Temat: Motyw przemijania w poezji Jana Kasprowicza

### 1. Biografia poety.

Urodził się 12. grudnia 1860 w chłopskiej rodzinie w Szymborzu pod Inowrocławiem. Jego dzieciństwo upłynęło w skrajnej nędzy – był jednym z czternaściorga dzieci Piotra Kasprowicza i Józefy z Kloftów. Jako małe dziecko, Kasprowicz niespodziewanie wyzdrowiał z choroby, którą uważano za śmiertelną: to wydarzenie postrzegane było w kategoriach cudu, co przypisywano łasce, która miała spłynąć z obrazu świętego Walentego, ale i głębokiej religijności matki poety. Miało to wpłynąć na cały jego późniejszy rozwój duchowy i artystyczny.

Kasprowicz, obdarzony głęboką wrażliwością, swoje pierwsze zetknięcie się z muzyką opisywał jako formatywne dla jego przyszłej poetyckiej wyobraźni: dźwięk kościelnych organów pozostawił go pod ogromnym wrażeniem. W jego najslawniejszym zbiorze, "**Hymnach**", powróci także wspomnienie dźwięku zwykłej wiejskiej piszczałki rozlegającego się nad stawem nieopodal rodzinnej miejscowości.

Edukacja Kasprowicza zaczęła się w szkole w Szymborzu. Wówczas napisał swój przypuszczalnie pierwszy wiersz, "**Bądź Polką**" (ok. 1877 r.), dedykowany córce swojego nauczyciela. Jego doświadczenia lat gimnazjalnych były typowe dla młodych ludzi dorastających w zaborze pruskim. Jako dziesięcioletek zaczął naukę w gimnazjum w Inowrocławiu (należał wówczas do Towarzystwa Tomasza Zana), przeniósł się potem do szkół w Opolu, Raciborzu i Poznaniu, w tym ostatnim (gimnazjum św. Marii Magdaleny) zdał w 1884 roku maturę. Studia filozoficzne i literaturoznawcze odbywał na uniwersytetach Wrocławia i Lipska.

Jako poeta debiutował tomem "**Poezje**" w 1889 roku. Początkowo jego twórczość pozostawała pod silnym wpływem wchodzącego już w schyłkową fazę pozytywizmu, często pojawia się w niej motyw chłopskiej niedoli (choćby w słynnym cyklu sonetów "**Z chałupy**") i pragnienie społecznych reform – ukazywane przez niesłychanie plastyczny obraz nędzy polskiej wsi, dobrze znany poecie z własnego dzieciństwa. W tym okresie związany był z ruchem socjalistycznym, co doprowadziło nawet do dwukrotnego aresztowania poety przez władze pruskie. W 1887 roku, po uwolnieniu i krótkim małżeństwie zakończonym rozwodem, Kasprowicz przeniósł się do Lwowa, z którym miał związać się na następne 35 lat. Tam zaczął pracować jako dziennikarz, na łamach **Kuriera Polskiego** i **Słowa Polskiego** (1902-1906) publikując teksty krytycznoliterackie i teatralne. Szybko stał się jedną z ważnych postaci lwowskiej bohemy, w czym zapewne pomogło mu imponujące obycie, nienaganny ubiór i obyczaje dandysa. Była to z pewnością próba odreagowania nędzy czasu dzieciństwa i wczesnej młodości. W tym czasie Kasprowicz zaczął odchodzić od pozytywistycznej poetyki, ulegając sile nowych literackich prądów nadchodzącej właśnie moderny. Słabną wątki społeczne (nigdy jednak przez poetę do końca nie zarzucone), pojawia się coraz częściej motyw rozpięcia człowieka pomiędzy dobrem a złem, fatalistyczne przekonanie o cierpieniu jako stanowi nierozzerwalnie związanym z ludzką egzystencją, najpełniej wyrażone w poemacie "**Miłość**" (1895), będącym w planie ideowym próbą syntezy ducha chrześcijaństwa ze wschodnim panteizmem, a z punktu widzenia formalnego – tekstem rozluźniającym rygor poetyckiej składni ku wierszowi wolnemu. Następny zbiór poetycki – słynny "**Krzak dzikiej róży**" (1898) to z kolei oznaka zwrotu Kasprowicza ku symbolizmowi. W tomie pobrzmiewają też echa głębokiej fascynacji ówczesnych artystów tatrzańską przyrodą. Przełom XIX i XX wieku był w życiu Kasprowicza czasem niebywale dramatycznym. Opuściła go ukochana żona: tragiczne przeżycia wywołały u poety głębokie załamanie psychiczne, co odbiło się w duchu i treści jego twórczości. Dwa wydane wówczas tomy hymnów: "**Ginącemu światu**" (1901) i "**Salve Regina**" (1902) były świadectwem głębokiej emocjonalnej traumy, ale i kryzysu wiary, walki z Bogiem. Ten szczególnie stosunek do Boga, rozdarcie pomiędzy uwielbieniem a negacją, na granicy bluźnierstwa, stanowi zresztą leitmotiv całej niemal twórczości poety. W tych wierszach pojawiają się także pierwsze oznaki ekspresjonizmu.

Trzecie, tym razem szczęśliwe małżeństwo zawarte w 1911 roku z młodszą o 19 lat Marią Bunin przyniosło poecie wewnętrzny spokój i zmianę tonacji twórczości. Pochodząca z tego czasu "**Księga ubogich**" jest oznaką pogodzenia się poety z Bogiem i światem. Ta apoteoza domu i prostego ludzkiego szczęścia to antypody niedawnej buntowniczej twórczości czołowego polskiego modernisty, w którym chciano widzieć nawet następnego polskiego wieszca.

Ostatnie lata życia Kasprowicz poświęcił głównie pracy pedagogicznej – w roku akademickim 1921/22 był rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W tym czasie częste bywał w Zakopanem. Od 1923 roku zamieszkał na stałe w zakopiańskiej willi Harenda. Spędził w niej 3 ostatnie lata życia. Zmarł 1 sierpnia 1926 roku. Pochowano go na starym zakopiańskim cmentarzu, z którego szczątki poety w 1933 roku przeniesiono do mauzoleum w Harendzie.

Poetyckie dzieło Kasprowicza rozpięte jest pomiędzy dwiema epokami literackimi: wiekiem XIX z jego pozytywistycznymi ideałami i buntowniczym początkiem wieku XX, modernizmem, z którego miała narodzić się współczesna literatura – od ścisłego rygoru formalnego aż do wiersza wolnego i poetyckiej prozy. Poetyckie oeuvre Kasprowicza to nie tylko poezja własna. Znajomość języków obcych – nowożytnych, ale i klasycznej greki, dała mu możliwość tłumaczenia. Przekładał Ajschylosa i Eurypidesa, Shakespeare'a i Marlowe'a, Byrona i Yeatsa, Goethego i Schillera, Rimbauda i Maeterlincka, d'Anunzia, Heijemrmana oraz Ibsena.

## 2. Analiza sonetu **Krzak dzikiej róży...**

W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,

Gdzie pawiookie drzemią stawy,  
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy  
Na plamy szarych złomów ciska.  
U stóp mu bujne rosną trawy.

Bokiem się piętrzy turnia[1] śliska,  
Kosodrzewiny wężowiska  
Poobszywały głażne ławy[2]...  
Samotny, senny, zadumany,

Skronie do zimnej tuli ściany,  
Jakby się lękał tchnienia burzy.  
Cisza... O liście wiatr nie trąca,

A tylko limba próchniejąca  
Spoczywa obok krzaku róży.  
Słońce w niebieskim lśni kryształe

Światłością stały się granity,  
Ciemnosmreczyński las spowity  
W blado błękitne, wiewne fale.

Szumna sikława[3] mknie po skale,  
Pas rozwijając srebrnolity,  
A przez mgły idą, przez błękity,

Jakby wzdychania, jakby żale.  
W skrytych załomach, w cichym schronie,  
Między graniami[4] w słońcu płonie,  
Zatopion w szum, krzak dzikiej róży...  
Do ścian się tuli jakby we śnie,  
A obok limbę toczą pleśnie,  
Limbę, zwaloną tchnieniem burzy.

### III

Lęki! wzdychania! rozżalenia,  
Przenikające nieświadomy  
Bezmiar powietrza!... Hen! na złomy,  
Na blaski turnic, na ich cienia  
Stado się kozic rozprzestrzenia;  
Nadziemskich lotów ptak łakomy  
Rozwija skrzydeł swych ogromy;  
Świstak gdzieś świszczę spod kamienia.

A między zielska i wykroty,  
Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty  
Wtulił się krzak tej dzikiej róży.  
Przy nim, ofiara ach! zamieci,  
Czerwonym próchnem limba świeci,  
Na wznak rzucona świstem burzy...

O rozżalenia! o wzdychania!

O tajemnicze, dziwne lęki!...  
Ziół zapachniały świeże pęki  
Od niw liptowskich, od Krywania.  
W dali echowe słychać grania:  
Jakby nie z tego świata dźwięki  
Płyną po rosie, co hal miękki  
Aksamit w wilgną biel osłania.  
W seledyn stroją się niebiosy,  
Wilgotna biel wieczornej rosy  
Błyszczą na kwieciu dzikiej róży.  
A cichy powiew krople strąca  
Na limbę, co tam próchniejąca  
Leży, zwalona wiewem burzy...

### 3. Analiza i interpretacja wiesz.

„Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach” to cykl czterech sonetów włączonych do zbioru „Krzak dzikiej róży” wydanego w 1898 roku we Lwowie. W zbiorze tym widoczna jest zasadnicza zmiana w twórczości Kasprowicza, określaną mianem „przełomu modernistycznego”. Poeta odszedł od tematyki społecznej i estetyki naturalistycznej, skupiając się na kwestiach egzystencjalnych i metafizycznych, ujętych w konwencji impresjonistycznej oraz symbolistycznej.

Cykl obejmuje cztery utwory, każdy z nich przedstawia ten sam motyw – różę rosnącą obok próchniejącej już limby. Jednak w każdym z sonetów na ową scenę pada nieco inne światło – w ten sposób niejako utrwalony zostaje niby na kliszy proces przemijania; słońce chylące się ku zachodowi w ostatnim sonecie rodzi refleksję nad kwestią śmierci.

Poeta posłużył się tu techniką impresjonistyczną, zaczerpniętą z malarstwa. Tworzy cztery pejzaże, malując to samo miejsce, które za każdym razem wygląda nieco inaczej, ponieważ jest inaczej oświetlone, zmieniają się jego barwy i atmosfera. Autor próbuje uchwycić te ulotne obrazy, oddając za pomocą słów pełnię wrażeń, jakie wywołują. Impresjonizm przejawia się też w psychizacji wspomnianych elementów krajobrazu oraz w synestezji (połączenie wielu doznań zmysłowych).

„Krzak dzikiej róży...” należy do liryki tatrzańskiej. Informuje o tym sam tytuł, wskazujący na konkretne miejsce – Ciemne Smreczyny, czyli tatrzańską krainę.

Róża i limba to z kolei ważne symbole, które celowo zostały ze sobą zestawione. Róża w pełni rozkwitu oznacza życie, piękno, powodzenie, szczęście, młodość, delikatność. Powalona limba to symbol przemijania, klęski oraz śmierci. Potężne niegdyś drzewo teraz leży martwe. Zestawienie tych symboli brzmi jak przestroga: memento mori. Wszystko, co piękne, ma swój kres.

Sonet I ukazuje pejzaż tuż przed świtem – stawy jeszcze drzemią, uwaga obserwatora skupiona jest na krzaku róży, który barwą odcina się na tle szarych skał. W otoczeniu potężnych gór, niebezpiecznego krajobrazu (śliskiej turni czy „węzowisk kosodrzewiny”) wydaje się drobny i bezbronny. Poeta konsekwentnie personifikuje tytułową różę, przypisując jej różne stany emocjonalne: samotność, zadumanie, senność, strach. Oparcie dla delikatnego kwiatu stanowi pień limby powalonej przez gwałtowną burzę.

Obraz róży w kolejnym sonecie odmalowany zostaje już w świetle wschodzącego słońca, które łagodzi ostry, oparty na kontrastach nastrój świtu i wprowadza większe zróżnicowanie barw. Odnajdujemy tu nagromadzenie epitetów: srebrnolity, bladobłękitne itp., ponadto poeta – podobnie jak malarze-impresioniści – zaciera kontury przedstawianych elementów, rozmywa je wzbogacając o opis i elementy ruchu: „wiewne fale, siklawa mknie po skale,/ Pas rozwijając srebrnolity”. Krzak róży nadal czuje się zagubiony, wzdycha z żalem i tęsknotą.

Trzeci sonet wprowadza do krajobrazu jeszcze więcej ruchu i życia – pojawiają się w nim kozice, ptak, świstak. Jednocześnie spotęgowany zostaje nastrój lęku, wyrażany poprzez wykrzyknienia. Z nadejściem wieczoru (IV Sonet) zmienia się kolorystyka („W seledyn stroją się niebiosy”) i na powrót pojawia się cisza. Jest to jednak cisza złowieszcza, zwiastująca nadejście burzy. Wraz z nastaniem zmierzchu intensyfikują się zapachy, mrok sprawia, że wszystkie dźwięki wydają się bardziej tajemnicze i groźne.

Wszystkie cztery utwory napisane zostały wierszem sylabotonicznym. Jednostajne metrum zaburza przerwutnie, potęgując nastrój obecnego w cyklu niepokoju. W opisie zmiennego krajobrazu poeta posłużył się neologizmami, szukając odpowiednich określeń dla subtelnych odcieni barw i ulotnych wrażeń.